

ORANTKA



ISSN 1730-9016

BARCICKA

BIULETYN PARAFII p.w. WNMP w Barcicach NR 41 październik 2007

Odpust ku czci Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej



RENOWACJA MISJI



Nowa parafialna strona [www: parafiabarcice.prv.pl](http://www.parafiabarcice.prv.pl)

Barcice internetowe ... str.14

Podsądecki Efez...

Między Wierchem a kościołem tutejsi ludzie realizują Testament Jezusa

- Życzymy, życzymy... I zdrowia i szczęścia i błogosławieństwa przez ręce Maryi - słowa znanej pieśni spadły na mnie zaraz po wyjściu z auta. Mogłbym pomyśleć, że to komitet powitalny, ale dostrzegłem obok proboszcza. - Śpiewają, bo dziś wspomnienie św. Jana Vianneya, patrona proboszczów - wyjaśnia trochę zażenowany ks. Stanisław Dziekan. - Grupa oazowa ze Śląska odprawia w naszym kościele Msze św. Chodźmy dalej - zaprasza proboszcz Dziekan.

Skarby tej ziemi

Barcice leżą parę kilometrów za Starym Sączem, na drodze do Piwnicznej. Nieopodal kościoła przebiegają tory kolejowe łączące Nowy Sącz z Krynicią. To jakby dziedzictwo dawnych ruchliwych - kupieckich czasów, kiedy przez Barcice wiodł handlowy szlak na Węgry. Wedle podań tutejsze ziemie mają kryć żyły złota, oraz skarby pochowane przez rycerzy rabusiów. Realnym skarbem Barcic są walory turystyczne - rekreacyjne. W obmywanej Popradem wiosce spotykają się Kotlina Sądecka i Sądecki Beskid. Można stąd ruszyć na podbój Pasma Jaworzyny i Radziejowej. Wyprawiając się w głąb duchowych dziejów miejscowości, trzeba wziąć kaganek wiary. Ona jest chyba największym tutejszym skarbem.

Ofiarni i zaangażowani

Parafia, powstała w XIII w., liczy około 3350 wiernych. Wielu żyje z pracy w nowosądeckich zakładach, spora grupa za chlebem wyemigrowała na Zachód. Wierni są ofiarni. Świadczy o tym choćby okazały kościół wzniesiony po pożarze starej świątyni. Parafianie chętnie angażują się w grupy religijne. W Bracicach istnieją m. in.: DSM, AK, chór i orkiestra parafialna oraz 17 róż różańcowych.



Barcicka Pani

Między Wierchem, na którym od 1933 r. wznosi się krzyż, a znajdującym się u podnóża góry kościołem parafialnym ludzie realizują Testament Jezusa. Ta sakralna przestrzeń jakby streszcza ich religijność. W jej centrum jest Maryja w łaskami słynącym, liczącym ponad 400 lat, obrazie. Do barcickiej Pani śpieszy wielu wiernych także spoza parafii. - Wszyscy usiłujemy realizować Testament Jezusa, czyli

zabierać Maryję do siebie, w codzienność naszego życia, tak jak św. Jan - mówi proboszcz. Barcicką wspólnotę można by określić podsądeckim Efezem. Parafianie zapatrzeni są w św. Jana, towarzyszącego Matce Boskiej w ostatnim etapie Jej życia, które wedle tradycji dobiegło kresu właśnie w Efezie.

Zdaniem Proboszcza ks. kanonika Stanisława Dziekana

Parafianie bardzo szanują kapłaństwo i są religijni. Codziennie na Mszy św. modli się około 40 osób. Błogosławiony wpływ na kondycję duchową wspólnoty ma obecność 12. sióstr karmelitanek Dzieciątka Jezus. W życiu parafialnym liczy się wzajemne zaufanie wiernych i duszpasterzy; świadomość, że stanowimy wspólnotę, złączeni jednym losem troski o zbawienie, które ma osiągnąć tak ksiądz, jak i świeccy. Duchowym ideałem, do którego dążymy jest św. Jan Apostoł, wiernie stojący przy Maryi pod krzyżem Jezusa. Jesteśmy słabi, więc trzeba przyznać, że czasem stajemy się podobni Piotrowi zapierającemu się Mistrza, krzyżującym Go żołnierzom czy obojętnym gapiom. Ale wierzymy, że za wstawieniem Pani Barcickiej ostatecznie zwycięży w nas właśnie Święty Jan.

Prezentacja barcickiej parafii w tarnowskiej mutacji Gościa Niedzielnego z 19.08.2007 r.

ODPUST PARAFIALNY

Tradycyjnie uroczystość odpustowa ku czci Matki Bożej Wniebowziętej miała bardzo podniosły charakter. Na wszystkich Mszach św. kazanie okolicznościowe głosił ksiądz kanonik Stanisław Celusta, przyjaciel naszego Księdza Proboszcza Stanisława Dziekana.

Gospodynie z Barcic, Wdźarów i z Woli Kroguleckiej przygotowały, jak zwykle bardzo piękne wieńce żniwne. Natomiast Akcja Katolicka przygotowała procesję z darami. Na ołtarzu został złożony bochen chleba przyniesiony przez panią Rozalię Bochniarz oraz bukiet z polnych kwiatów i ziół przygotowany przez Karolinę Baran. Członkowie Akcji Katolickiej przynieśli w darze tacę z owocami oraz baryłkę miodu, a harcerze hostię i wino. Uroczystość odpustową uświetnili swoją obecnością wszyscy harcerze z ZHR wraz ze swoimi instruktorami: Mateuszem Boruckim, Maksymilianem Tomasiakiem i Marią Dyjas. Obecny był również poczet sztandarowy Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej.

Tradycyjnie pół godziny przed sumą odpustową chór parafialny pod kierunkiem naszego organisty Józefa Puścizny rozpoczął śpiewy ku czci Matki Bożej Wniebowziętej. Nie zabrakło również naszej barcickiej orkiestry dętej, która uświetniła sumę oraz dała koncert przed kościołem po zakończeniu Mszy św. Wspaniale prezentowały się po raz pierwszy na uroczystości odpustowej chorągwie ministrantów i DSM-u.

Jak zwykle w tym dniu kościół wypełnił zapach kwiatów, zbóż i ziół, które przyozdabiały świątynię. Burmistrz Marian Cycoń dostarczył wiele kwiatów na tę okazję oraz przyozdobił ulice flagami i kwiatami. Słuchając i patrząc na to, co się działo tego dnia w Barcicach, można mieć nadzieję, że Matka Boża Wniebowzięta pozostanie wzorem na drodze do nieba dla tych, którzy tego pragną.



RENOWACJA MISJI

W dniach od 22 do 27 września odbywały się w naszej parafii renowacje misji świętych prowadzone przez Ojców Redemptorystów z Torunia: O. Stanisława Kuczka i O. Andrzeja Zajęca.

„Tak nam nakazał nasz założyciel św. Alfons Ligurio, abyśmy po roku od ogłoszenia misji świętych powracali i pytali: jak Wam się żyje? Czy jest Wam dobrze z Jezusem? Czy kochacie Pana Boga? Czy żyjecie zgodnie z Jego przykazaniami? Ojciec Święty Benedykt XIV z uwagi na ten punkt postanowił niezwłocznie zatwierdzić regułę zakonną i powołać nasz zakon do służby w Kościele” - wyjaśniał O. Stanisław Kuczek. Każdemu i w każdym czasie potrzebne jest nawrócenie. Jako przykład misjonarz opowiedział historię z życia naszego wielkiego wieszczki narodowego Juliusza Słowackiego: „Ten wielki poeta przejął się losem swojej ojczyzny Polski, która walczyła z zaborcą rosyjskim i przyłączył się do Powstania Listopadowego (1830 r.). Został jednym z przywódców w Zarządzie Powstania. Niestety potężne wojsko carskie rozgromiło powstańców i urządziło ogólną rzeź tych, którzy zapragnęli wolnej Ojczyzny. Patrząc na to wszystko Słowacki i zwątpił w Pana Boga. Nie mógł wybaczyć Mu tego, że dopuścił do takiej makabrycznej klęski, do takiej niesprawiedliwości, po ludzku sądząc. Zabrakło mu wiary i ufności w Bożą Opatrzność. Kiedy zorientował się w swoim trudnym położeniu duchowym, postanowił udać się w pielgrzymkę do Ziemi Świętej. I tam poprosił ojców franciszkanów, którzy opiekowali się Grobem Pańskim, aby mu pozwolili modlić się przy grobie Chrystusa. Pozostał na modlitwie, z czołem opartym o skalę grobu przez całą noc. Była to noc nawrócenia. Potem napisał o tym w swoim poemacie „Król-Duch”, że wyzwolił się od omamów i rzucił się w ramiona Chrystusa... Takiego wyzwolenia się od ułudy od zakłamania i iluzji tego świata potrzeba każdemu z nas, aby nie być sługami księcia tego świata. A wiadomo kto jest księciem tego świata” - wołał O. Stanisław podczas pierwszej Mszy świętej rozpoczynającej renowację misji.

W czwartym dniu odbyła się spowiedź parafialna, poprzedzona konferencjami na temat Dekalogu i Bożego miłosierdzia. Dla zobrazowania Ewangelii o synu marnotrawnym misjonarz opowiedział spotkanie z pewną kobietą, która powiedziała: Mam 17-letniego syna, który posłuchał swoich kolegów i zaczął postępować tak, jak oni mu podpowiedzą. Proszę Ojca - mówiła kobieta - jest u nas w domu zwyczaj, że wieczory jesteśmy wszyscy razem. Po

godzinie 22 bez żadnej ważnej przyczyny nikt nie pozostaje poza domem. Zdarzyło się, że ten nasz syn pewnego dnia nie wracał późno do domu. Minęła godzina 10 a jego nie ma, minęła 11 a on ciągle nie wraca i nie wiadomo co się z nim dzieje. Zaczęłam się bardzo martwić i płakać. Wtedy mój mąż powiedział do mnie: <<Matka idź spać ja będę czekał na naszego syna i otworzę mu drzwi jak wróci>>. Poszłam do drugiego pokoju, ale nie zasnęłam. Jeszcze bardziej zalewałam się łzami. Nagle ok. godz 1-szej słyszę, że drzwi się otwierają i wchodzi syn. Ojciec zabrał go do pokoju i mówi: <<Synu, dlaczego nas nie poinformowałeś gdzie jesteś, dlaczego tak późno w nocy pozostajesz poza domem a ja i twoja matka martwimy się o ciebie aż do szaleństwa>>. Wtedy nasz syn, zapewne pouczony przez swoich rówieśników, jak ma postąpić z „wapniakami”, aby ich „poskromić” - bo takiego języka się używa dzisiaj - wziął do ręki metalową cukiernicę stojącą na stole i z całej siły uderzył ojca w głowę. Gdy wbiegłam do pokoju zobaczyłam, jak po twarzy męża popłynęła krew. Stali naprzeciwko siebie bladzi. Wtedy mój mąż drżącymi wargami powiedział do syna: <<Synu, jak mi Bóg świadkiem PRZEBACZAM Ci!>>. I proszę ojca - mówi dalej ta kobieta - ten nasz syn w tym momencie upadł na kolana, zaczął obejmować nogi swojego ojca i mówił: <<Tato, dlaczego ty mi wybaczyłeś! Co ty mi Tato wybaczyłeś. Ja się poprawię! Ja jutro pójde do spowiedzi i przeproszę Pana Boga za to, co uczynilem!>> Minęło parę lat od tamtego dnia i nasz syn jest zupełnie inny. Jest pożądanym człowiekiem i my jesteśmy szczęśliwi”.

Środa była dniem modlitw za zmarłych. Tego dnia wieczorem odbyła się procesja różańcowa na cmentarz. Dopisała pogoda i bardzo wielu ze światłami modliło się za tych, którzy zakończyli swój czas zasługiwanie na niebo i potrzebują naszej modlitwy po tamtej stronie życia.

W ostatnim dniu renowacji podczas wieczornego nabożeństwa Ks. Proboszcz razem z Ks. Katechetą dokonali aktu zawierzenia parafii Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Ostatnim aktem tych renowacji było oddanie się każdej rodziny z osobna Najświętszemu Sercu Jezusa w swoich domach o godz. 21⁰⁰.

AG

BUDUJEMY KOŚCIÓŁ BOŻY

30 września gościł w naszej parafii

Ksiądz Kazimierz Koszyk, proboszcz z Gólkowice

(...) Kościół, to wspólnota ludzi wierzących, którą założył Jezus Chrystus. To wspólnota, która zachowuje przykazania Boże, która słucha Słowa Bożego, która przyjmuje sakramenty święte. Kościół, to wspólnota, która troszczy się o zabawienie każdego z nas i wszystkich ludzi na ziemi”.

(...) Umilowani Bracia i Siostry, tworząc tę jedną wspólnotę Kościoła chcemy zawsze właściwie patrzeć na ten Kościół. Cenić sobie ten Kościół, czyli siebie samych, bo my jesteśmy Kościołem. Popatrzcie na te witraże, które macie w swoim kościele. Z zewnątrz nie można z nich niczego odczytać. Ani nie rozpoznajemy barw ani symboli ani postaci, które one przedstawiają. Ale jeżeli wejdziemy do środka kościoła, to zobaczymy ich piękno, ich barwy, symbole i postacie. Podobnie jest z Kościołem. Jeżeli ktoś jest wewnątrz Kościoła, to ten Kościół rozumie, widzi jego prawdziwą wartość. Ten, kto pozostaje na zewnątrz w ogóle tego Kościoła nie pojmuje. (...)

Wasza parafia jest jedną z 12-stu tzw. „parafii patronackich” dla parafii Gólkowice, która rozpoczęła budowę kościoła. Patronat został ustanowiony przez Księdza Biskupa Ordynariusza Wiktora Skworca.(...) Przybyłem do Was, aby Was poprosić o wsparcie. Przede wszystkim o wsparcie duchowe, bo jeżeli ktoś modli się za drugiego, to Bóg obdarzy go łaskami, które są mu potrzebne. Chciałem Was również prosić o wsparcie materialne budowy naszej nowej świątyni. (Stary drewniany kościół był w zamierzeniu tymczasowym kościołem wybudowanym w 1911 r.) (...) Drodzy Bracia i Siostry, życzę Wam wielu łask bożych. Życzę pomyślności materialnej i duchowej chciałem Wam serdecznie podziękować za wszelkie dobro. Dziękuję serdecznie Księdzu Stanisławowi za wielkie serce. Przy okazji, dziękuję Waszemu Rodakowi, Panu Burmistrzowi, które troszczy się bardzo o Wasze miejscowości, całą naszą gminę, również o miejscowości należące do naszej gólkowickiej parafii “- powiedział między innymi Ksiądz Proboszcz Kazimierz Koszyk. Zanolował Aleksander G.

25 lat do Maryi- Jubileuszowa Piesza Pielgrzymka Tarnowska na Jasną Górę

17 sierpnia spod tarnowskiej katedry wyruszyła 25 Jubileuszowa Piesza Pielgrzymka Tarnowska na Jasną Górę. Również i nasza parafia wzięła udział w pielgrzymowaniu do tronu Jasnogórskiej Pani. Dekanat Stary Sącz pielgrzymuje w grupie numer 23, popularnie nazywanej Doliną Popradu. Patronem grupy jest św. Jan Kanty. W skład grupy wchodzi jeszcze dwa dekanaty: Piwniczna i Krynica. W tym roku w Dolinie Popradu pielgrzymowało około 450 wiernych. Niektórzy, pociągnięci przykładem pielgrzymów, dołączali do grupy w czasie drogi. Przewodnikiem grupy był proboszcz parafii w Czyrnej ks. Adam Basista. W pracy pomagali ks. Jan Wątroba, proboszcz parafii w Piwnicznej Zdroju, którego można nazwać ojcem grupy numer 23, ks. Damian Kostrzewa, ks. Grzegorz Grych, ks. Kazimierz Grych, ks. Henryk Homoncik, ks. Krzysztof Migacz, ks. Tomasz Góra, a także nasz wikariusz ks. Łukasz Opolski. W czasie drogi wraz z parafianami dołączył proboszcz parafii w Kidowie ks. Władysław Ogonowski, który w tym roku przeżywa 40 lecie kapłaństwa. Wśród pielgrzymów było także 2 diakonów, 4 kleryków i 2 siostry zakonne. Z naszej parafii w tym roku pielgrzymowało 7 osób na czele z ks. Katechetą Łukaszem Opolskim.

Każdy dzień przeżywany na pielgrzymce ma swój specyficzny wymiar i charakter. Jak powiedział ks. biskup ordynariusz Wiktor Skwarc: *Pielgrzymka jest największą formą rekolekcji, jakie odbywają się w naszej diecezji.* W czasie 9 dni pielgrzym spotyka oraz nieustannie na nowo odkrywa Boga. Spotyka Go w bliźnich, którzy idą obok, w modlitwie, której na pielgrzymce nie brakuje, ale również spotyka Boga doświadczając życzliwości od ludzi, którzy goszczą pielgrzymów w swoich domach, dzielą się swoim pożywieniem, swoimi radościami i smutkami. Pielgrzymka to nie tylko odległość pomiędzy Tarnowem a Jasną Górą, którą trzeba pokonać, ale nade wszystko uświadamianie sobie odległości, jaka dzieli nas do Boga i jaką musimy jak najszybciej pokonać, aby się zbliżyć do Niego i żyć z Nim w jak najlepszej harmonii. Niewątpliwie pomocnym w pokonaniu tej odległości jest klimat panujący na pielgrzymce, kiedy to wszelkie tytuły i godności tracą znaczenie, a na ich miejscu pozostaje świadomość, że wszyscy jesteśmy dziećmi kochającego nas Boga. Dlatego na pielgrzymce zwracamy się do siebie „bracie”, „siostrze”. Bardzo ważnym dniem na pielgrzymce jest dzień 8, w którym pielgrzymi wybaczą sobie nawzajem krzywdy i pojedną się między sobą i z



Panem Bogiem. Jednak największym wydarzeniem jest chwila dotarcia przed tron Jasnogórskiej Pani. W tym momencie do oczu wszystkich cisną się łzy, a w sercu czuje się niesamowitą radość. I chociaż na przejście przed wizerunkiem matki Bożej jest tylko chwila, to trwa ona całą wieczność. Chwila, w której krótkie spojrzenie na Matkę wynagradza wszystkie trudności pielgrzymiego szlaku. W tym momencie przypomina się spojrzenie Maryi skierowane na Jezusa podczas Jego wędrówki na Kalwarię. Proste, krótkie spojrzenie i w sercu człowieka jest już pewność, że Maryja mnie oczekiwała z utęsknieniem, że jestem Jej wyjątkowym gościem.

W czwartym dniu była niesamowita radość, ponieważ dwoje pielgrzymów z grupy 23 zostało na zawsze połączonych ze sobą sakramentalnym związkiem małżeństwa. Na pielgrzymce nie jest łatwo, gdy trzeba iść w spiekocie dnia lub w strugach deszczu. Jednak każdy, kto wybiera się w drogę ma jakąś głęboko ukrytą w sercu intencję, prosi i dziękuje Panu Bogu za wszelkie dobro w swoim życiu. Każdego dnia w godzinach popołudniowych odprawiana jest nowenna do Matki Bożej Częstochowskiej, w czasie której pielgrzymi zanoszą swoje prośby. Są to modlitwy we własnych intencjach oraz w intencjach swoich bliskich krewnych, sąsiadów czy też swoich duszpasterzy. Centralnym punktem każdego dnia pielgrzymki jest Msza święta. W czasie drogi odprawia się takie nabożeństwa, jak: Droga Krzyżowa, Godzinki, Różaniec oraz wiele innych modlitw przygotowanych na tę okoliczność. Modlitwom towarzyszy śpiew pieśni religijnych i nie tylko. Zakończeniem każdego dnia jest apel, na którym są omawiane najważniejsze sprawy i nie tylko; np. 6 dnia odbywa się uroczyste przyjęcie wiernych, idących po raz pierwszy, do grona pielgrzymów. Niewątpliwie pielgrzymka jest wielkim wydarzeniem tak religijnym jak i emocjonalnym. Pomimo dystansu, jaki należy pokonać, jest bardzo dobrym sposobem na pożyteczne spędzenie wolnego czasu czy urlopu. Człowiek wracający z pielgrzymki inaczej patrzy na życie codzienne, czuje się podniesiony na duchu i mimo wysiłku fizycznego jest nieporównywalnie mocniejszy i zdrowszy na ciele. Wielu ludzi wybiera taki rodzaj wypoczynku i nie wyobraża sobie wakacji bez pielgrzymki. Wśród pielgrzymów jest wielu takich, którzy przemierzają ten szlak już po raz 25, czyli od początku jej istnienia. Szkoda tylko, że tak niewielu z naszej parafii korzysta z tej wspaniałej formacji religijnej i sposobu na regenerację swoich sił fizycznych i duchowych.

Pielgrzym (GS)



Błogosławiony Ojciec Stanisław Papczyński... ...nie bał się być świętym

Urodził się 18 maja 1631 roku w Podegrodziu koło Starego Sącza. Na chrzcie dano mu imię Jan. Nie wyróżniał się niczym szczególnym. Pasał ojcowskie stada na łąkach nieopodal domu rodzinnego i miał kłopoty z opanowaniem czytania i pisania. Jednak, jak już niejednokrotnie stwierdzono, siła i wielkość człowieka leży nie w tym, czego nie może, lecz w tym, czego dokona mimo wielu przeciwności. Dlatego z dziecka, któremu nauka przychodziła z trudem, wyrósł na młodzieńca kończącego z powodzeniem szkołę, głównie kolegia jezuickie w Nowym Sączu, Jarosławiu, Podolińcu, Lwowie i Rawie Mazowieckiej. W lipcu 1654 roku opuszcza dom rodzinny, przyjmuje habit w zakonie pijarów i otrzymuje imię Stanisław od Jezusa Maryi. Po roku udaje się na studia teologiczne do Warszawy, gdzie 22 lipca 1656 roku składa śluby zakonne. W marcu 1661 roku otrzymuje z rąk bpa Stanisława Sarnowskiego święcenia kapłańskie. Przez pewien czas pracuje jako wykładowca retoryki, poświęca się kaznodziejstwu i posłudze w konfesjonale. Najsłynniejszym z jego penitentów jest nuncjusz apostolski Antoni Pignatelli, późniejszy papież Innocenty XII. W 1670 opuszcza zakon pijarów i we wrześniu 1671 r. przywdziewa biały habit mający symbolizować nieskalaną czystość Matki Bożej; chce ją naśladować do końca życia. Pragnie założyć zakon męski poświęcony czci Maryi Panny Niepokalanej. Zostaje pierwszym zakonodawcą w Polsce. Ojciec Papczyński postanawia dołączyć do kilku pustelników, żyjących w Puszczy Korabiewskiej koło Skierniewic. Z woli wizytatora bpa Jacka Święckiego został ich przełożonym. Podjął wysiłek zorganizowania życia tej wspólnoty w oparciu o przygotowaną przez siebie regułę „Norma vitae” i o zalecenia powizytacyjne biskupa. W przygotowanej przez siebie regule napisał: „Wierzę we wszystko, w co wierzy święty Kościół rzymski..., a przede wszystkim wyznaję, że Najświętsza Matka Boża Maryja została poczęta bez zmyły pierworodnej”, choć w owym czasie ta prawda nie była jeszcze dogmatem wiary. Drugi istotny punkt w projekcie reguły był związany z mistycznymi przeżyciami założyciela Zgromadzenia Księżąt Marianów, dotyczącymi wstawiennictwa za zmarłych. Swoim współbraciom zalecał: „Módlcie się bracia za dusze czyścicowe, bo nieznosnie cierpią męczarnie”. Wiedział, że wielu żołnierzy umiera bez pojednania z Bogiem. Zdawał sobie sprawę także z tego, że wielka rzesza ludzi umierała wskutek częstych epidemii. Głosił, że obowiązkiem chrześcijanina jest dopomagać im modlitwą. Swoim współbraciom wyznaczył także inne zadania apostolskie. Chciał, by wspierali proboszczów w słuchaniu spowiedzi i głosili kazania wśród grup najbardziej zaniedbywanych pod względem religijnym. Biskup Stefan Wierzbowski w 1677 r. powierzył tej wspólnotie kościół Wieczerzy Pańskiej z



przyległym klasztorom w Górze koło Warszawy. Dwa lata później instytut ojca Papczyńskiego został erygowany przez tegoż biskupa na prawie diecezjalnym. Wtedy to ojciec Papczyński rusza pieszo do Rzymu, by uzyskać również aprobatę papieską dla swojego zgromadzenia. Pielgrzymka zajmuje mu kilka miesięcy, a pobyt w Świętym Mieście nie przynosi oczekiwanych rezultatów, bo w tym czasie zmarł papież Aleksander VIII, a po jego śmierci nastąpiło najdłuższe w XVII wieku konklawe. Po półrocznym pobycie w Rzymie ojciec Papczyński, przynaglony niedomaganiem zdrowotnym, wrócił do Polski, a do nowego papieża skierował jednego z zakonników - ojca Joachima Kozłowskiego. On to, po pokonaniu wielu przeciwności, uzyskał zgodę papieską. Ojciec Święty Innocenty XII aktem „Exponi nobis nuper” ogłasza w 1699 roku, że Marianie otrzymują Regułę Dziesięciu Cnót Najświętszej Maryi Panny i przyłączeni zostają do zakonu franciszkanów reformatów. Ofiarowana Marianom reguła zgadzała się z tą, którą napisał ojciec Papczyński i odpowiadała idei jego zakonu. Ojciec Joachim wrócił do Polski z radosną nowiną wiosną 1701 roku. Dnia 6 czerwca ojciec Papczyński na ręce nuncjusza apostolskiego złożył uroczyste śluby, a miesiąc później przyjął je od swoich współbraci. Sługa Boży Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński zmarł 17 września 1701 roku już jako przełożony generalny Zakonu Marianów w Górze Kalwarii.

Obecnie Marianie prowadzą działalność apostolską na 6 kontynentach, w 18 krajach świata. W Polsce posiadają swoje domy zakonne w 16 miejscowościach. Prowadzą duszpasterstwo parafialne m.in. w Puszczy Mariańskiej, Warszawie, Goźlinie, Elblągu, Grudziądzu, Skórcu, Górze Kalwarii, Lublinie, Kostomłotach - parafii w obrządku wschodnim, a także duszpasterstwo w Sanktuariach Maryjnych w Licheniu i Stoczku Warmińskim.

Źródło: www.marianie.pl

Maryja - Orantka doskonała

Pod takim hasłem odbył się 22 września V Bocheńskie Sympozjum Mariologiczne w Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Bochni. Ks. prof. Janusz Królikowski, organizator sympozjum napisał w opracowanym przez siebie Modlitewniku pt: *Do Serca Twego, Królu Królów*: „Wśród świętych wyjątkowe miejsce zajmuje Maryja Dziewica, Matka naszego Pana. Jest Ona wzorem modlitwy chrześcijańskiej, rozumianej jako słuchanie, kontemplacja, uwielbienie i wstawiennictwo. Towarzyszy Ona, jako Orantka doskonała, modlitwie Kościoła i do Niej kieruje się nasze uwielbienie i nasza prośba, by wstawiała się za nas grzeszników w naszych codziennych potrzebach, a także w godzinie śmierci”. Modlitewnik wydany przez diecezjalne wydawnictwo BIBLOS w Tarnowie zawiera między innymi trzy warianty Drogi krzyżowej: „Nasze życie w Jego życiu”, „Serce świata”, „Ludzka droga Syna Bożego”, a także cykl szczególnie pogłębionych rozważań różańcowych. Wydany z myślą o potrzebach Wspólnot dla Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa. Zebrane w nim teksty modlitw mają za sobą już długą tradycję, co sprawia, że posiadają one szczególną wartość.

Uchwała Senatu RP W sprawie św. Rafała Kalinowskiego

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, podczas 39. posiedzenia, przyjął uchwałę w sprawie uznania św. o. Rafała Józefa Kalinowskiego za wzór patrioty, oficera, inżyniera, wychowawcy i kapłana - zakonnika

W stulecie śmierci św. ojca Rafała „Senat RP pragnie uhonorować Go uznając za godny naśladowania wzór Polaka bez reszty oddanego sprawom Ojczyzny, budującego fundamenty narodu, w oparciu o jego moralną przemianę, poszukującego jedności społecznej” czytamy w tekście uchwały podpisanej 14 września br. przez Marszałka Bogdana Borusewicza.

Senat RP zwraca się również z apelem do wszystkich środowisk, zwłaszcza związanych z zachowywaniem kultury narodowej, do kręgów wojskowych oraz wychowawczo-oświatowych o życzliwe upowszechnianie i popularyzowanie postaci **św. ojca Rafała Józefa Kalinowskiego patrona Sybiraków i wojskowych**, szkół i stowarzyszeń którego tak wysoko cenił nasz wspaniały rodak, Ojciec Święty Jan Paweł II.

Projekt uchwały został wniesiony na obrady przez grupę 8 senatorów reprezentowanych przez senatora Adama Biele z Lublina. Zatwierdzoną i podpisaną uchwałę wręczono podczas ostatniego posiedzenia Senatu VI. kadencji obecnym na sali obrad prowincjałom karmelitów bosych krakowskiej i warszawskiej prowincji, o. Albertowi Wachowi oraz o. Marianowi Stankiewiczowi wraz z grupą towarzyszących im zakonników.

W uzasadnieniu uchwały w sprawie św. Rafała, którego setna rocznica śmierci mija 15 listopada bieżącego roku, Senat powołał się na słowa kard. Karola Wojtyły, który w liście postulacyjnym z 1964 tak pisał o Józefie Kalinowskim: „Sługa Boży mógłby bowiem być patronem ludzi z wszystkich warstw: dla młodych stanowiłby przykład życia chrześcijańskiego w codziennym trudzie; dla wojskowych - przykład mocy i odwagi wojskowej połączonej z cnotami chrześcijańskimi; dla kapłanów - przykład modlitwy i umartwienia, ożywionych zapałem apostołskim; dla wychowawców - przykład rozwagi i miłosierdzia wobec ubogiej młodzieży; dla wszystkich bez różnicy - wspaniały przykład żarliwej miłości Boga cudownie złączonej z miłością ziemskiej ojczyzny”.



Kim był Józef Kalinowski - św. Rafał?

Urodził się w Wilnie w 1835 roku. Matkę, która zmarła kilka dni po urodzeniu syna, zastąpiła mu jej siostra, z którą ojciec wziął ślub w 1838 r. „Druga mama”, jak o niej pisał w „Listach” i „Wspomnieniach”, zmarła w 1842 r. i osierociła dwoje dzieci (Wiktor i Józef) z pierwszego małżeństwa oraz troje (Emilię, Karola i Gabriela) z drugiego małżeństwa. Ojciec rodziny - Andrzej Kalinowski był dyrektorem Instytutu Szlacheckiego w Wilnie. Instytut był ostoją polskości w zrusyfikowanym środowisku wileńskich szkół. Po śmierci Wiktorii ojciec Rafała nie mógł zostawić takiej gromadki dzieci na pastwę losu i ożenił się po raz trzeci z Zofią Puttkamer, córką Maryli Wereszczakówny, której wdzięk opiewał Adam Mickiewicz. Józef ukończył Instytut i rozpoczął studia agronomiczne w Hory-Horkach. Jednak po dwóch latach zmienił zainteresowania i wstąpił do Mikołajewskiej Akademii Inżynierskiej, co oznaczało automatyczne wcielenie do armii carskiej. W 1857 r. ukończył studia ze stopniem porucznika i przyjął posadę adiunkta matematyki w Mikołajewskiej Szkole Inżynierskiej. W latach 1859/1860 pracował przy budowie linii kolejowej Odessa-Kijów-Kursk. W 1860 przeniósł się do pracy przy budowie twierdzy w Brześciu nad Bugiem. Po wybuchu Powstania Styczniowego zrezygnował ze służby w wojsku rosyjskim i jako Naczelnik Wojny Wydziału Wykonawczego Litwy przyłączył się do powstańców. Po upadku Powstania, jesienią 1863 r. zostaje zadenuncjowany i osadzony w więzieniu w klasztorze poddominikańskim w Wilnie. Uznany winnym kierowania Powstaniem na Litwie zostaje skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Jednak w wyniku zabiegów rodziny wyrok zamieniono na 10 lat katorgi w twierdzach Sybiru. 11 lipca 1864 r. opuścił Wilno i udał się w daleką

podróż do Usola, do którego przybył 15 kwietnia 1865 r., w Wielką Sobotę. Pracował w warzelniach soli na wyspach rzeki Agara. Kolejne amnestie łagodziły jego sytuację. W 1868 r. przeniósł się do Irkucka, gdzie zajmował się wychowaniem dzieci zesłańców. W latach 1871-1872 brał udział w wyprawie badawczej nad jeziorem Bajkał pod kierunkiem Benedykta Dybrowskiego. W 1872 r. opuścił Irkuck i przeniósł się do Permu, a potem do Smoleńska. W 1874 r. został ostatecznie zwolniony z zesłania i wrócił do Warszawy. Po krótkim okresie rekonwalescencji objął posadę wychowawcy księcia Augusta Czartoryskiego. Przeniósł się na salony wielkiej polityki skupionej wokół Hotelu Lambert w Paryżu, skąd wyjeżdżał ze swoim podopiecznym do różnych uzdrowisk europejskich w celu podreperowania jego wątłego zdrowia. Po dwóch latach spędzonych w rodzinie Czartoryskich wstępuje do klasztoru Karmelitów bosych w Gratzu, w Austrii. 26 listopada 1877 r. otrzymuje habit i imię zakonne Rafał od św. Józefa. Po studiach filozoficzno-teologicznych w 1881 r. zostaje wysłany do Czernej, gdzie 15 stycznia 1882 roku otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk bpa Albina Dunajewskiego. Miał wtedy 47 lat i niezmiernie bogate doświadczenia życiowe. Był doskonałym kandydatem na odnowiciela zakonu karmelitańskiego na ziemiach polskich. Wszelkstronnie wykształcony, poliglota - władał biegle pięcioma językami: polskim, rosyjskim, francuskim, niemieckim i łacińskim. Rozumiał i posługiwał się językiem angielskim. Przez trzy kadencje pełnił funkcję przeora klasztoru w Czernej. Trzykrotnie był wybierany na przełożonego domu zakonnego w Wadowicach, który został wybudowany z jego inicjatywy w celu kształcenia młodych chłopców w duchu ewangelicznym. Było to swego rodzaju

zaplecze powołaniowe dla zakonu. Był wizytatorem klasztorów karmelitańskich męskich i żeńskich w Krakowie i we Lwowie. Przywrócił klasztorowi w Czernej dawną świetność. Ludzie z okolicznych miejscowości zaczęli przychodzić do kościoła na nabożeństwa, zakonnicy zajęli się normalnym duszpasterstwem. Ojciec Rafał był doskonałym spowiednikiem i bardzo wiele czasu spędzał w konfesjonale. Jak pisał w swoich listach do przyjaciela ojca Wacława Nowakowskiego „pracy w konfesjonale aż do zapomnienia o samym sobie.” Bóg obdarzył Go szczególnym charyzmatem przenikania dusz zatwardziałych grzeszników, którzy przez długie lata nie przystępowali do sakramentów świętych. Potrafił im przybliżyć Miłosierdzie Boże i przekonać ich do podjęcia decyzji o zmianie swojego postępowania. Wieść o karmelicie, który potrafi przyprowadzić do Boga nawet najbardziej zabłąkane dusze szybko rozeszła się po całej Galicji a nawet dalej. Po duchową pomoc przyjeżdżali ludzie ze Śląska i z Wielkopolski. Wielu z nich wyszło z alkoholizmu i innych nałogów po długich latach ulegania tym słabościom. Ojciec Rafał był również wspierał kierownikiem duchowym dla swoich podopiecznych oraz wychowanków z innych klasztorów, nad którymi sprawował opiekę duchową. Jednym z nich był Adam Chmielowski - Brat Albert, założyciel zgromadzenia Albertynów - beatyfikowany razem z Kalinowskim w 1983 r. Wychowanek Kalinowskiego ksiądz August Czartoryski (1858-1893) również poszedł w ślady mistrza i swoje krótkie, ale święte życie zakończył w zakonie salezjańskim jako kapłan. Wyniesiony na ołtarze w 2003 r. przez Sługę Bożego Jana Pawła II. Święty Rafał miał w swoim życiu trudne momenty. Przez 10 lat nie przystępował do sakramentów świętych. Było to wtedy, gdy rozpoczął studia w Hory-Horkach, a później w Mikołajewskiej Szkole Inżynierskiej. Tam zachłysnął się nowomodnym pozytywizmem praktycznym, który przyjmował za słuszne jedynie to, co można wytłumaczyć i pojąć rozumowo. Dogmaty wiary uważał za przesady i zabobony, które nie mają większego znaczenia dla „światłych” ludzi. Praktykowanie wiary miało znaczenie jedynie towarzyskie i kurtuazyjne. Wypadało żyć w zgodzie ze wszystkimi, a więc i z Kościołem. Młody Kalinowski zachłysnął się tymi poglądami. Chłonał wiedzę, miał ścisły umysł, który pchał go w kierunku

odrzuć tego, czego nie dało się sprawdzić i wyliczyć matematycznie. Łaska boska i rady spowiedników wydawały mu się niepotrzebne i mało skuteczne wobec potęgi rozumu. Zresztą wszyscy z jego otoczenia akademickiego postępowali w ten sposób, więc nie widział potrzeby, aby być innym.

Po kilku latach wewnętrznej szamotaniny i rozdarcia pomiędzy tym, co podpowiada wiara i serce a tym, czego nie dostaje rozumowi następuje przełom. Pewnego dnia wchodzi do pustego kościoła w Wilnie i widzi stulę przewieszoną przez drzwiczki konfesjonale. Klęka i wtedy okazuje się, że konfesjonał jest pusty. Jest tak zawiedziony, że wybucha panicznym płaczem, ale i tak na następną okazję będzie czekał ponad rok, do 15 sierpnia 1862 r. W dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny wypowiadał się w kościele pomisjonarskim w Wilnie. Do tej spowiedzi będzie wracał do końca życia. Ona dała mu „nowe życie”. Od tamtej pory nie rozstał się z Jezusem w sakramencie pokuty i Eucharystii już nigdy. Stąd czerpał siłę, aby zrezygnować z ciepłej posady w carskim wojsku i stanąć po drugiej stronie barykady, jako Naczelnik Wydziału Wojny na Litwie w Powstaniu Styczniowym. Przyjął te obowiązki pod warunkiem, że nie będzie wydawał wyroków skazujących na karę śmierci. Głęboka wiara pozwoliła mu przetrwać trudny czas zesłania na Syberię, gdzie również był oparciem dla zesłańców i miejscowej ludności. Już tam, na tej nieludzkiej ziemi był nazywany „świętym” a ludzie garnęli się do niego po pociechę i wsparcie w trudnych sytuacjach. Przeszedł syberyjską katorgę i wrócił z przeświadczeniem, że największą klęską człowieka jest upadek moralny i życie bez Boga. Można nie mieć nic, można nie mieć nikogo do pomocy, ale zawsze ma się siebie samego i wielu ludzi wokół siebie, którzy potrzebują pomocy. Dlatego oddał się na służbę Bogu w zakonie karmelitańskim, by służyć ludziom, jako niestrudzony kapłan i szafarz Bożego Miłosierdzia. Święty Rafał jest wzorem człowieka niezłomnego, wytrwałego w swym postanowieniu, oddanego drugiemu człowiekowi bez reszty.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej ogłaszając Świętego Rafała Kalinowskiego patronem Sybiraków i wojskowych, potwierdził jego zasługi dla Ojczyzny i Kościoła, jako wzorowego patrioty i gorliwego kapłana.

A. Golba

Źródło Świętej Kingi

Ludzie od dawna wierzą, że źródło bijące obok barokowej kapliczki z figurą świętej Kingi, założycielki starosądeckiego zakonu Klarysek, ma lecznicze właściwości. Cudowna woda może przyciągać pielgrzymów z całego świata. Burmistrz Marian Cycoń zamierza wypromować to niezwykle miejsce. Świadkowie przesłuchiwań w procesach beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym Kingi pod przysięgą zeznawali, że po obmyciu wodą z przyklasztornego źródła odzyskiwali zdrowie.

Jeden ze znanych przypadków uzdrowienia dotyczy Mariana starczewskiego, profesora Politechniki Śląskiej i Warszawskiej. 3 lipca 1998 r. Komisja Kongregacji ds. Świętych w Rzymie uznała jego uzdrowienie za cudowne. W lutym 1974 r. prof. Starczewski trafił do szpitala w Cieszynie, a później w Katowicach. Stwierdzono u niego ropne zapalenie wyrostka robaczkowego z perforacją oraz zapalenie otrzewnej. Po kilku dniach pobytu w szpitalu stan chorego lekarze określili jako krytyczny. Zdiagnozowali sepsę. Wstrząs septyczny spowodował zatrzymanie pracy nerek i zapalenie opon mózgowych. Profesor zapadł w śpiączkę.

Lekarze nie ukrywali że nie ma już nadziei, ale bliscy Starczewskiego nie tracili nadziei. Po wodę spod starosądeckiego klasztoru pospieszyła siostra chorego. Wlała kilka kropel do ust nieprzytomnego brata, modląc się do błogosławionej Kingi o cud. Po ośmiu dniach śpiączki, w nocy z 2 na 3 marca 1974 r. profesor odzyskał świadomość. Wkrótce wyzdrowiał, wrócił do domu i do pracy.

Będziemy się ubiegać o europejską dotację na odnowę kapliczki ze źródełkiem. Poprosiłem o konsultację w sprawie zmiany wyglądu tego miejsca pracowników ASP w Krakowie, którzy mieszkają w Mostkach - profesora Mariana Nowińskiego i jego żonę Teresę - mówi burmistrz Marian Cycoń.

Gdy budowano Licheń, nie dowierzałem, że to miejsce może stać się takie słynne. Byłem przekonany, że to pomysł nie z tej ziemi - komentuje biskup Tadeusz Pieronek. - Dziś wiem, że jeśli za budowanie ośrodka kultu, nawet od podstaw zabierze się ktoś z głową i z sercem, wtedy wszystko jest możliwe. To miejsce w Starym Sączu ma w sobie coś szczególnego.

Fragmenty artykułu Iwony Kamieńskiej w: Gazeta Krakowska, 24.09.2007, s. 6

„Szkoła jakiej chcemy dla naszych dzieci”

Pod takim hasłem 06 czerwca br. odbyła się w Gródku nad Dunajcem konferencja zorganizowana przez Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Tarnowie.

W procesie wychowania absolutnie najważniejsza jest osoba wychowawcy. Najdoskonalszym wychowawcą jest Chrystus, gdyż On jeden w pełni zna prawdę, która wyzwala oraz miłość, która przemienia. Zastępcami Chrystusa na ziemi są dla dziecka jego rodzice. (...)

Pierwszymi i niezastąpionymi wychowawcami są rodzice; szkoła może jedynie wspomagać proces wychowawczy prowadzony przez rodzinę. (...)

Dzieci są darem -

depozytem od Pana Boga, rodzice pierwszymi wychowawcami. Jak realizujemy to powołanie? Permanentne powołanie... do rodzicielstwa, nie tylko fizycznego, ale i duchowego, spełnianego właśnie poprzez wychowanie....

Rok duszpasterski 2007 przeżywamy w Polsce pod hasłem: „Przypatrzmy się powołaniu naszemu”. Przypatrywanie się własnemu powołaniu - taka refleksja nad tajemnicą człowieka, jest każdemu z nas potrzebna po to, byśmy mogli żyć mądrze i szlachetnie, czyli w sposób godny naszej niezwyklej godności dzieci Bożych, i wypełniać dobrze nasze najwznioślejsze zadanie jako rodzice i nauczyciele wychowanie DO MIŁOŚCI.

Jak zatem wychowujemy nasze dzieci do miłości Boga, bliźniego, Ojczyzny? (...)

Zadaniem chrześcijańskich małżonków i rodziców jest najpierw troska o rozwijanie bogactwa własnego człowieczeństwa oraz o zachowanie stanowczej wierności własnemu powołaniu. Wierność ta oznacza zwłaszcza wierność łasce sakramentu małżeństwa, a także wierność zobowiązaniom wychowawczym, jakie przyjęliśmy na siebie wobec własnych dzieci, prosząc dla nich o chrzest. Wierność przysiędze małżeńskiej to wysiłek, by podtrzymywać i pogłębiać miłość do współmałżonka. Pierwszym bowiem sposobem kochania dzieci jest wzajemna miłość ich rodziców. „Największy dar, jaki ojciec może dać dzieciom, to prawdziwie kochać ich matkę”. Dzieci mogą

czuć się kochane i bezpieczne jedynie wewnątrz miłości rodziców!

Drugim zadaniem rodziców jest odnoszenie się do swoich dzieci z czułością i miłością mądrą, czyli z miłością wychowującą - **„Wdrażaj chłopca w prawa jego drogi, a nie zjeździe z niej i w starości.”** radzi Księga Przysłów. (Prz 22,6) W innych księgach Biblii też znajdujemy wskazówki na temat wychowania.

Po grecku *scholē* (odpowiednik łacińskiego *otium*) znaczy „odpoczynek”, jednak nie odpoczynek fizyczny, odpoczynek w sensie *anapausis*, w sensie „napracowałem się, więc muszę odpocząć”. Wyrazem *scholē* Grecy określali odpoczynek duchowy, polegający na przebywaniu wśród ludzi, którzy wzajemnie są sobie życzliwi, na wspólnym poszukiwaniu prawdy, dzieleniu się nią oraz radowaniu się z jej znalezienia. *Scholē* to również odpoczynek radowania się wzajemną bliskością, to satysfakcja z pogłębiania naszych wzajemnych więzi. Jak widzimy, starożytni Grecy wspinałe wyczuli, o co chodzi w wychowaniu.

„Koń nieujędzony jest narowisty, a syn zostawiony samemu sobie staje się zuchwały. Rozpieszczaj dziecko, a wprawi cię w osłupienie, baw się nim, a sprawi ci smutek” (Syr 30, 8-9). Karność zdobyta dzięki wychowaniu w rodzinie jest gwarantem pomyślności w życiu (Prz 23, 12).

Karcenie nie jest kaprysem rodziców. Ojciec rodziny podobny jest do Ojca niebieskiego, który jeśli karze swe dzieci, to tylko dlatego, że je kocha, kierując się ich dobrem:

„Ja wszystkich, których kocham, karzę i ćwiczę” (Ap 3, 19; por Prz 3, 12). (...)

Ideologia liberalizmu oparta jest na wyjątkowo naiwnej koncepcji człowieka. Dzisiaj niestety wielu dorosłych proponuje dzieciom i młodzieży wartości drugorzędne w miejsce wartości

podstawowych. Tak jest na przykład wtedy, gdy ktoś demokrację czy tolerancję stawia ponad miłością, prawdą czy odpowiedzialnością.

Ideologia liberalnej wolności atakuje i podważa rozumowe zasady i wartości cywilizacyjne, kształtujące dotychczas ludzkie myślenie i zachowanie. I tak głosi:

- wolność myśli - wyzwolonej z rygorów logiki, filozofii i prawdy („Nie ma jednej prawdy, każdy może mieć swoją”),
- wolność słowa - wyzwolonego z obowiązku wyrażania obiektywnej prawdy,
- wolność uczuć, wyzwolonych z naturalnych i rodzinnych wartości,
- wolność czynów - zwolnionych z realizacji dobra, wyzwolonych z obowiązków i rygorów moralnych,
- wolność sztuki - wyzwolonej z kryteriów piękna i harmonii,
- wolność nauki - wyzwolonej

z filozoficznych i metodologicznych schematów oraz z respektowania praw natury. (...)

Zasada zerowej tolerancji, oczekiwana i przyjęta przez nas z aprobatą, musi odnosić się nie tylko do demoralizatorów na zewnątrz szkoły, ale również do deprawatorów wewnątrz szkoły, a zatem do tych pedagogów, psychologów i socjologów, którzy nadal głoszą toksyczne mity o tym, że

„Duch tego świata” oferuje wiele fałszywych złudzeń oraz karykatur szczęścia. Nie ma chyba głębszej ciemności niż ta, która przenika duszę młodych ludzi, kiedy to fałszywi prorocy gaszą w nich światło wiary, nadziei i miłości. Największym podstępem i najgłębszym źródłem nieszczęścia jest złudzenie odkrywania życia poprzez wykluczenie Boga, odnajdywania wolności poprzez wykluczenie prawd moralnych oraz osobistej odpowiedzialności”

(Jan Paweł II, Toronto 2002r.)

wychowankowie powinni kierować się subiektywnymi przekonaniem, że sami sobie nie wyrządzą krzywdy, że nie wolno im niczego „narzucać”, ani nawet niczego proponować. Nic tak nie szkodzi wychowaniu jak mit o wychowaniu przez brak wychowania. W pedagogice podobnie jak w medycynie obowiązuje zasada: *primum non nocere!* (po pierwsze nie szkodzić!) Jeśli chcemy, by młode pokolenie Polaków mogło zdobyć solidne wychowanie i

zdobyć solidne wychowanie i wykształcenie, to nie pozwólmy, by w naszych szkołach nadal bezkarni byli demoralizatorzy i fałszywi prorocy łatwego szczęścia, a zatem szczęścia osiągniętego bez zasad moralnych, bez czujności i dyscypliny.(...)

Nie pozwólmy deprecjonować dorobku polskiej nauki i kultury, pomagajmy nauczycielom promować Polskość, włączajmy się jako rodzice chociażby w przygotowanie szkolnych obchodów świąt narodowych, rocznic patriotycznych wydarzeń. Niezwykle istotną dla jestestwa i tożsamości narodu potrzebą chwili wydaje się być dzisiaj rozbudzenie poczucia godności narodowej.(...)

My chcemy dla naszych dzieci takiej szkoły, która - przypominając chlubną przeszłość, spełni także pokrzepiającą rolę, umacniając narodową tożsamość w czasie groźnych dla niej wyzwań. Czerpmy z bogatego dorobku minionych pokoleń i na miarę własnych sił twórzmy nowy!(...)

Jaki jest warunek konieczny, acz nie wystarczający, powodzenia tak rozumianego posłannictwa szkoły? Śmiem twierdzić, że jej elitarność. Upowszechnienie oświaty, a zwłaszcza polityka wyrównywania szans, siłą rzeczy musiała doprowadzić do obniżenia poziomu kształcenia. Liberalizm stworzył taki chory, patologiczny stan, w którym całe pokolenie uczniów i rodziców nabrało przekonania, że KAŻDY człowiek MUSI mieć wykształcenie co najmniej na szczeblu licencjackim, a jeśli nie, to z pewnością wina leży po stronie władzy. Taki stan nazywamy **demoralizacją**.

Powszechnie oczekuje się otrzymania dyplomów, tak jak świeżych bułeczek od piekarza.(...)

W myśleniu o oświacie odwrócono relację szkoła-uczeń z naturalnej (konserwatywnej) - szkoły otwiera się po to, aby młodzi obywatele mogli **zdobywać wiedzę, której pragną**, na relację nienaturalną (liberalną) - młodzież **musi chodzić do szkoły**, bo tam się uczy i wychowuje. Skoro musi to chodzić! Siedzi w ławkach, później chodzi po klasie (z nudów), następnie zaczyna kolegów, dalej nauczycieli, itd., itp. resztę znamy. A czemu się nudzi? Bo musi chodzić do szkoły.

Jak przerwać to błędne koło? Może w sposób, który niejednym wyda się drastyczny: zmienić jedną cyfrę w ustawie o systemie oświaty i konsekwentnie we wszystkich ustawach z nią powiązanych. Którą? Na jaką? Tę 8-kę w liczbie lat ucznia, określającej wiek gwarantowanego prawa do oświaty na 4-kę. Czyli nie 18 lat a 14! I cierpliwie poczekać - następne pokolenie, czyli ok. 20 lat.

Jakie będą skutki takiej zmiany? W krótkim czasie - negatywne, jak zwykle gdy się coś naprawia, co ktoś popsuł część młodzieży przestanie chodzić do szkoły, bo skoro się nie musi, to po co? W średniej perspektywie czasowej (2,3 do 5 lat) pierwsze pozytywne - młodzież chodząca do szkoły zaczyna się uczyć w normalnych warunkach, bo tamci już nie przeszkadzają, i osiąga coraz lepsze rezultaty. W końcu, gdy się okaże, że wiedza się opłaca, boć tak jest w istocie, do szkół wrócą także i tamci, ale jakże już odmienieni! Proste? Właśnie! I pilne! Bo w przeciwnym razie demoralizacja przekształci to, co zostało, w ruinę oświaty, na której gmachu pierwsze rysy już widać. A nawet nie rysy, ale spore pęknięcia.

Można przyjąć bez dowodu, że ta gorsza połowa młodzieży w szkołach gimnazjalnych już nie wie, po co jest szkoła i dlaczego musi do niej chodzić, a ta lepsza nie rozumie dlaczego musi uczyć się w takich warunkach i dlaczego państwo nic nie robi, żeby to zmienić. (...)

Współpraca pomiędzy rodziną i szkołą nie powinna ograniczyć się jedynie do informowania i przekazywania wiedzy, ale winna prowadzić do integralnego kształtowania osoby, które obejmuje: umysł, wolę, a w sposób szczególnie sumienie wychowanka, gdzie, jak to ujął JP2 *"umysł i wola, wolność i odpowiedzialność, osiągają najgłębszy wymiar, w którym osoba staje wobec samej siebie, wobec innych ludzi, wobec Boga"*. Szkoła to miejsce nie tylko zdobywania wiedzy, ale również miejsce współpracy z rodzicami w kształtowaniu charakteru dziecka, miejsce, gdzie dziecko może rozwijać zainteresowania, wykazywać twórczą inwencję i spożytkować swoją energię.(...)

Reguła, którą nauczyciele powinni respektować w obliczu interwencji kryzysowych, to zasada, że najpierw trzeba chronić uczniów, którzy są ofiarami przemocy czy demoralizacji. Dopiero w drugiej kolejności należy udzielić pedagogicznej pomocy tym uczniom, którzy stosują przemoc, czy którzy są zdemoralizowani. Zasada ta dotyczy oczywiście nie tylko szkoły, lecz wszystkich środowisk, na przykład rodziny, grup rówieśniczych czy zakładów pracy. Jednak w szkole powinna być ona respektowana w sposób absolutnie jednoznaczny i konsekwentny.(...)

Konieczne jest zerwanie z dotychczasową biernością wychowawców oraz tendencją do tolerowania w szkole zachowań zaburzonych, a nawet patologicznych. W innych wypowiedziach ankietowani rodzice domagają się obniżenia progu odpowiedzialności karnej. Chcą, by dyrekcja szkoły zawsze informowała kuratora i odpowiednie służby o każdej niepokojącej sytuacji, a nie podejmowała próby ich zatajenia, by reagowano na zaistniałą przemoc rówieśniczą, aby nie doszło do zjawiska wiktylizacji (powtórnego zranienia ofiary, czy też zamiany ról - z ofiary staje się sprawcą), co powoduje pogłębianie się problemu i rozszerzanie się go poza szkołę. Nie można pobrać złości, należy wcześniej reagować, karać adekwatnie do przewinienia i wskazywać dobre wzorce oraz promować i nagradzać właściwe zachowanie. Nie można dopuścić do przypadków, kiedy uda się zastraszyć nauczyciela przez rodzica lub ucznia.(...)

Agresja jest reakcją na świat, którego młodzi nie potrafią zrozumieć, a przemoc bywa niejednokrotnie lekarstwem na nudę! Ich podstawowym celem staje się destrukcja. Świat potrzebuje ludzi, którzy będą wspierać i wzmacniać szkołę w jej funkcji wychowawczej, dzielić się pasją...Tu pole do popisu także i dla nas, rodziców...(...)

Aby osiągnąć zamierzony skutek, czyli wyjść z kryzysu, podobne działania wychowawcze winny objąć całe społeczeństwo: z mediów należy usunąć programy pełne przemocy, erotyki, deprawacji, a na ich miejsce wprowadzić programy wpływające pozytywnie na kształtowanie się psychiki dziecka oraz programy psychologiczne dla rodziców.

SZKOLNE WIEŚCI

Jaki będzie nowy rok szkolny 2007/ 2008 ?

Na pewno wyjątkowy z tego względu, że ustawowym zarządzeniem wprowadzono obowiązek noszenia mundurków przez uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Dla wielu z nas ta nowa sytuacja może wydawać się uciążliwa. Spróbujmy jednak spojrzeć na nią z perspektywy doświadczeń tych, którym taki ubiór dawał poczucie przynależności do godnej szacunku czy wręcz elitarniej społeczności. Dlatego nie podchodźmy do tego wydarzenia jako próby ograniczania wolności młodego człowieka. Młody człowiek raczej poprzez swoją indywidualność i osobiste talenty przyczynia się do tego, by strój gimnazjalisty symbolizował naprawdę głębokie wartości, którym pragnie hołdować całe nasze środowisko. A więc naszymi postawami kreujmy jak najlepszy wizerunek szkoły.

Ten rok szkolny jest również inny niż poprzednie chociażby przez fakt, że rozpoczął się kontynuacją 4 dużych projektów realizowanych przez szkołę: „Sport = zdrowie” p. Doroty Młyńskiej, „Wychować dobrego obywatela” M. Boruckiego, „Mieć wyobraźnię miłosierdzia” oraz „Szkoła Humanitarna” p. W. Kochanowicz. Działania do projektu „Mieć wyobraźnię miłosierdzia” opracowali uczniowie gimnazjum - grupa 14 wolontariuszy. Tematem wiodącym jest przygotowanie uczniów gimnazjum do niesienia pomocy potrzebującym. Młodzież, biorąc udział w projekcie pragnie „dać świadectwo miłosierdzia” poprzez pomoc dzieciom i młodzieży z własnego środowiska, organizując im czas wolny, zajęcia plastyczne, aerobik, zabawy, spotkania z literaturą. W naszej szkole projekt jest realizowany pod nazwą: „Jestem gotów świadczyć sprawie człowieka - wychować człowieka humanitarnego”. Patronat honorowy nad projektem objęli m. innymi: Ksiądz Kardynał Stanisław Dziwisz, Marszałek Województwa Małopolskiego Marek Nawara, Małopolski Kurator Oświaty J. Rostworowski. Rozpoczynając nowy rok szkolny dyrektor ZS w Barcicach p. Grzegorz Garwol podkreślił również rolę szkoły w tym obszarze: „Szkoła to miejsce kształtowania ludzkich postaw i charakterów. Tu uczymy się obywatelstwa i współpracy. Wy tworzymy społeczność, która będzie musiała stawiać czoło wyzwaniom przyszłości”.

„Dziękuję NIE PAŁĘ”

to tytuł konkursu ogłoszonego przez komisję ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy UMiG w Starym Sączu, w którym wzięły udział szkoły podstawowe i gimnazjalne z terenu miasta i gminy Stary Sącz. Rozstrzygnięcie konkursu oraz wręczenie nagród i wyróżnień odbyło się 27 września w gimnazjum im. J. Słowackiego w Starym Sączu. Jury w składzie: Józefa Zbrońska, Małgorzata Tarsa-Bielak, Małgorzata Koszyk - najwyżej oceniło pracę ucznia gimnazjum w Barcicach - Przemka Dziedziny. Drugie miejsca przyznano Marcie Skut (gimnazjum w Barcicach), Natalii Fiut (gimnazjum im. J. Słowackiego w Starym Sączu) oraz Klaudii Ligęza (Prywatne Gimnazjum w Starym Sączu). Na miejscu III znalazły się prace: Beaty Nowak i Kingi Maślanki (Prywatne Gimnazjum w Starym Sączu), Małgorzaty Ogorzały (gimnazjum w Barcicach) oraz Patrycji Myrda (gimnazjum im. J. Słowackiego w Starym Sączu). Wyróżniono też 7 prac: Pauliny Tokarczyk, Maćka Tokarczyka i Edyty Ślabaszewskiej (gimnazjum w Barcicach), Piotra Ogorzały (SP w Barcicach), Klaudii Owsianka i Ilony Szczęsny (gimnazjum im. J. Słowackiego w Starym Sączu) oraz Jolanty Marczyk (Prywatne Gimnazjum w Starym Sączu). Tematyka konkursu poruszała ważny problem walki z uzależnieniami i profilaktyki. Autorzy poprzez swoje prace nie tylko ukazywali szkodliwy wpływ palenia papierosów na organizm człowieka, ale przede wszystkim wyrazili swój stosunek do tego problemu. Mówiąc „NIE” papierosom wybrali zdrowy styl życia.

KD

Zanim jednak ci młodzi ludzie zmierzają się z problemami przyszłości, dziś tu w szkole dzięki takim programom, uczą się działania w społeczeństwie na podstawie przemyślanych i nieprzypadkowo podejmowanych decyzji własnych i grupowych, ukształtują w sobie cechy charakteru takie jak: odpowiedzialność, tolerancję, aktywność, odwagę cywilną, asertywność.

Na uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego nie zabrakło również akcentów związanych z przeszłością. Dyrektor ZS Grzegorz Garwol apelował, aby: „nie zapominać dzięki komu możemy patrzeć w przyszłość. To dzięki bohaterskiej postawie naszych przodków - pradziadków, dziadków oraz ojców żyjemy w wolnej i niepodległej Ojczyźnie”. Ten rok szkolny wyłoni też nową Radę Rodziców, wszyscy więc włączymy się w wychowanie i edukację naszych uczniów: Rodzice, Nauczyciele, Władze Samorządowe. Wówczas mury naszej szkoły będą opuszczać świetnie wyedukowani, ambitni uczniowie, a wysiłki podejmowane przez grono pedagogiczne oraz władze samorządowe posłużą właściwemu celowi - stworzeniu naszym uczniom dogodnych warunków do nauki oraz zapewnieniu im wysokiego poziomu kształcenia.

Uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego 2007/2008 miała szczególny charakter dzięki uczestnictwu Pana Mariana Cyconia - Burmistrza MiG Stary Sącz, mieliśmy również okazję posłuchać koncertu muzycznego w wykonaniu przedstawicieli nowo powstałej Szkoły Muzycznej I stopnia w Starym Sączu. Zachęcając do wspólnej pracy na rzecz naszej szkoły życzymy naszym uczniom dużo zapału do nauki, rodzicom - zadowolenia i dumy z osiągnięć swoich dzieci, nauczycielom - cierpliwości i wytrwałości w realizacji swoich celów.

Minął miesiąc

Pierwszy miesiąc szkoły zaznaczył się już sportowo w miarę swoich możliwości (korepetycje, zajęcia taneczne). Odbyły się Gminne Indywidualne Biegi Przelajowe. Wyłoniono biegaczy, którzy reprezentowali naszą gminę w zawodach powiatowych w Kadczy. Z naszej szkoły to grupa 36 uczniów. W Kadczy nasz uczeń Krzysztof Tokarczyk z klasy IIa został Mistrzem Powiatu, Tomasz Tokarczyk z III a zajął IV miejsce, obaj zawodnicy zakwalifikowali się do Biegów na szczeblu wojewódzkim.

Wanda Kochanowicz



Żyję zdrowo

Zdrowy styl życia w Gimnazjum w Barcicach. Pośród spraw ludzkich niższego rzędu nie ma dzisiaj i nie było nigdy w historii człowieczego losu sprawy ważniejszej od zdrowia.



„Żyję zdrowo”, to program realizowany od dwóch lat wśród uczniów Gimnazjum w Barcicach. Celem programu jest edukacja w zakresie trwałego kształtowania prozdrowotnych postaw i nawyków wśród młodzieży gimnazjalnej, w myśl zasady „czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał”. Edukacja prowadzona jest na zajęciach lekcyjnych i pozalekcyjnych, a także na spotkaniach Liderów Promocji Zdrowia czy zawodach sportowych. Odbyna się to na trzech płaszczyznach: poprzez promocję zasad racjonalnego żywienia i zmianę nawyków żywieniowych, systematyczną aktywność fizyczną oraz profilaktykę uzależnień. Do ciekawszych działań wdrożonych w ramach tego programu należały: przygotowane przez Liderów przedstawienia: „Sąd nad papierosem”, „Szlachetne zdrowie”, wystawy plakatów i prac uczniów np.: „Oddaję głos na zdrową żywność”, „Żyję zdrowo - żyję bez ryzyka”, „AIDS o tym się nie mówi”. We współpracy z komisją ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Starym Sączu



zorganizowano gminne, 3-dniowe warsztaty „Życie bez nalogów” też może być ciekawe i mieć różnorodną barwę”, wakacyjny biwak wychowawczo profilaktyczny „Bliżej siebie dalej od narkotyków” oraz z spotkania z liderami z terenu miasta i gminy Stary Sącz. Celem ich było rozwijanie wśród uczestników przekonań o szkodliwości „chemicznych pułapek”, czyli substancji uzależniających a równocześnie rozwijanie umiejętności dokonywania mądrych wyborów sprzyjających zdrowemu stylowi życia. Liderzy Promocji Zdrowia działają aktywnie w zakresie krzewienia zasad zdrowego stylu życia zachęcając kolegów do ich przestrzegania nie tylko poprzez przekazywanie pewnych informacji, ale przede wszystkim własnym przykładem. W ciągu tych dwóch lat szkoła była organizatorem wielu ciekawych imprez sportowych, pod wspólnym hasłem „Żyję zdrowo na sportowo” organizowanych nie tylko dla uczniów, ale i mieszkańców Barcic i okolicznych miejscowości. Wydaje się, że edukacja prozdrowotna jest niezwykle ważnym elementem całościowej edukacji szczególnie w gimnazjum, jest potrzebna do zrozumienia przez młodzież, że ich stan zdrowia w przyszłości zależy od decyzji jakie podejmą dzisiaj. Program „Żyję zdrowo” jest dobrym sposobem wdrażania edukacji prozdrowotnej i profilaktyki uzależnień, choć realizowany jest w dużej mierze przez nauczycielki; Dorotę Młyńską Postrożny, Katarzynę Dubiel oraz pedagoga szkolnego Marię Rams, angażuje większość uczących w gimnazjum nauczycieli.

KD

V LIGA - LKS BARCICZANKA

12 sierpnia 2007 roku LKS Barciczanka Barcice rozpoczęła rozgrywki w V lidze nowosądecko-tarnowskiej. Pierwszym zespołem jaki podejmowała na nowym szczeblu rozgrywek była drużyna Limanovii Limanowa. Niestety debiut w wyższej lidze okazał się nie udany, gdyż na własnym stadionie Barciczanka przegrała z Limanovią 0:1.

Znacznie lepiej Barciczanka zaprezentowała się w drugim meczu dnia 18 sierpnia, kiedy to pokonała na własnym stadionie drużynę Wisły Szczucin 4:0. Wyższość nad drużyną ze Szczucina Barciczanka pokazała już w pierwszej połowie, strzelając gościom aż trzy bramki. Strzelcem bramek w pierwszej połowie był Rafał Kudryk, który już w 10 minucie pokonał po raz pierwszy bramkarza Wisły. Kolejne bramki ten sam zawodnik zdobył w 32 oraz 36 minucie. Do przerwy Barciczanka prowadziła 3:0. Druga połowa to trochę słabsza gra Barciczanki, a nieco lepsza w wykonaniu gości. Jednak mimo chęci na zmianienie wyniku Wiśle nie udało strzelić się bramki, gdyż zawsze we właściwym miejscu był Wiesław Olchawa. Bramkę zdobyła natomiast Barciczanka podwyższając tym samym wynik spotkania na 4:0, a jej strzelcem był Dawid Leśniak.

Kolejne spotkanie 18 sierpnia miało pokazać w jakiej formie jest naprawdę Barciczanka. W trzeciej kolejce rozgrywek piłkarze z Barcic zmierzili się z drużyną Dunajca Nowy Sącz. Był to wyjazdowy mecz w którym Barciczanka Barcice pokonała Dunajca Nowy Sącz 5:2. Jednak zwycięstwo nie przyszło łatwo.

Czwarty mecz LKS Barciczanka rozgrywała na wyjeździe. Tym razem zmierzyła się z drużyną Biegoniczanki Nowy Sącz. Spotkanie to zakończyło się remisem 2:2, a bramki dla Barciczanki zdobyli Marcin Marczyk i Tomasz Gruszczyński. Zarówno zawodnicy z Barcic jak i z Biegonic powinni być zadowoleni z podziału punktów, gdyż spotkanie to było bardzo dobrym, wyrównanym widowiskiem i remis jest jak najbardziej sprawiedliwym wynikiem.

W piątym meczu obecnego sezonu Barciczanka nie dała szans drużynie Metal Tarnów pokonując ją 3:0.

Podobnie było w szóstym meczu, w którym nasza drużyna pokonała na Watrę z Białki Tatrzańskiej 3:0.

Dobra passa Barciczanki skończyła się 23 września, kiedy to Barciczanka przegrała na boisku Viktorii Witowice Dolne 2:3. Potem już było coraz gorzej. W następnym meczu lepszym okazał się Skalnik Kamionka Wielka, który pokonał Barciczankę na jej własnym boisku 3:1.

Kolejny przegrany mecz nasi piłkarze rozegrali w Dębnie z tamtejszym Orłem. Tym razem przegrali z 5 drużyną ligi 2:0. Obecnie Barciczanka znajduje się na 7 miejscu w tabeli V ligi. A przecież jeszcze tak niedawno była w czołówce.

Trudno powiedzieć, co takiego stało się w naszym zespole. Kibice mają nadzieję, że to tylko jesienne przesilenie spowodowało tą złą passę. Do końca sezonu jeszcze daleko i, jak mawiał śp. Kazimierz Górski: „Dopóki piłka w grze... wszystko może się zdarzyć”.

JM

DSM - Dziewczęca Służba Maryjna

6 czerwca br do naszej wspólnoty zostały przyjęte nowe dziewczęta, którym nadano pierwszy stopień przynależności do Dziewczęcej Służby Maryjnej - stopień Dziecka Maryi. Są nimi Ula Soboń, Agnieszka Dara, Ania Baścżyn, Ala Cieślicka, Kinga Pustulka, Dominika Grońska, Marlena Jurczyńska, Wiola Długosz, Lidia Jasińska, Ania Kulig, Agnieszka Kołbon, Paulinka Janczak. Dziewczęta przez kilka miesięcy przychodziły co tydzień na spotkania, modliły się i pilnie ćwiczyły w wypełnianiu Pięciu zadań Dziecka Maryi.

7 czerwca w Uroczystość Bożego Ciała Ks. Proboszcz dokonał poświęcenia naszej nowej chorągwi. Pierwsza strona przedstawia naszą Barciką Panią a na drugiej widnieje znak DSM. Cieszymy się i mamy nadzieję, że przez wierne wypełnianie naszych zadań wynagrodzimy Matce Bożej i naszym ofiarodawcom za ten szczególny dar. Pragniemy bardzo serdecznie podziękować Ks. Proboszczowi za pomoc w powstaniu tego dzieła jak również Siostrze Przełożonej-s. Grażynie składamy serdeczne Bóg zapłać. Nade wszystko dziękujemy wykonawczyniom chorągwi. Jest ona owocem pracy Sióstr Karmelitanek -s. Adeli i s. Wiesławy, które ofiarnie ją wyhaftowały. Obraz Matki Bożej Barcickiej, naszej Patronki zawdzięczamy Pani Marii Buchman, natomiast całość uszyła Pani Marta Gorczowska. Niech Matka Boża otacza swą szczególną opieką i wynagrodzi każdą minutę ciężkiej pracy wieczną chwałą w niebie. Bóg zapłać.

W dniach 3-14 sierpnia dziewczęta z naszej grupy Kinga Pustulka, Ula Soboń i Marlena Jurczyńska wypoczywały na Wakacjach z Bogiem w Gródku nad Dunajcem. W bardzo dobrych warunkach mieszkaniowych i pod dobrą opieką dziewczynki pogłębiały swoją formację maryjną.

Na czym polega działalność DSM ?

Przede wszystkim formacja wewnętrzna w duchu maryjnym. Naszą Patronką i opiekunką jest Najświętsza Maryja Panna, a my wpatrzone w Jej przykład uczymy się w Bożym świetle postrzegać to, co nas otacza, żyć i kochać tak jak Ona. Uczestnicząc w cotygodniowych piątkowych spotkaniach wspólnie pogłębiały naszą wiarę poprzez modlitwę, pracę, wycieczki, zabawę, śpiew i tematyczne pogadanki.

Co jeszcze robimy?

Przyjaźnimy się, uczymy współpracy w grupie, staramy się pomagać tym wszystkim, których Pan Bóg stawia na drodze naszego życia - w domu, w szkole, w parafii, uczymy się odpowiedzialności za siebie i innych, a przede wszystkim staramy się apostołować własnym przykładem i rozwijać w sobie i innych głębokie nabożeństwo do Matki Najświętszej. - W naszej świątyni w szczególny sposób uczestniczymy we

wszystkich uroczystościach. Jesteśmy u stóp naszej Matki %u2013 Pani Barcickiej uczestnicząc w prowadzeniu liturgii w niedzielne Msze święte dla dzieci, a także we wszystkie święta maryjne, nabożeństwa majowe i październikowe.

Jak włączyć się do DSM ?

Nie prościej? Wystarczy tylko chcieć - chcieć coś z siebie dać. - Komu? - Matce Najświętszej, grupie i innym ludziom. Zgłosić swoją gotowość i przejść okres kandydatury.

Czekamy na Ciebie

A co potem?

W Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP (8.XII), która jest naszym patronalnym świętem, kandydatki otrzymują błękitny strój, cudowny medalik i składają przyrzeczenie, w którym zobowiązują się wierne wypełniać zadania Służby Maryjnej. Przechodząc etapy formacji w naszej grupie dziewczęta otrzymują specjalne stopnie: Dziecka Maryi, Bielanki, Choralistki, Przyjaciółki Misji. Każda z dziewcząt należących do naszej grupy DSM ma swoje przywileje, ale również i obowiązki, zadania. Tym co wyróżnia nas spośród dziewcząt naszej parafii jest to, że stoimy blisko ołtarza, systematycznie przystępujemy do spowiedzi i Komunii św., znajdujemy się na czele procesji, bierzemy czynny udział w liturgii mszy św. i gromadzimy w sercach owoce duchowe naszej formacji.

Nasze obowiązki to:

1. Wiernie wypełniać 5 zadań :
 - * Będę ochotnie wypełniać polecenia rodziców i wychowawców
 - * Będę starać się, aby w mej grupie zawsze panowała zgoda i miłość
 - * Będę nieść radość, zwłaszcza tam, gdzie są ludzie samotni, cierpiący, smutni,
 - * będę łączyć się z cierpieniami Pana Jezusa oraz boleścią Jego Matki i ofiarnie wybierać to, co trudne
 - * Będę umacniać swą przyjaźń z Jezusem przez dobre uczynki i unikanie okazji do grzechu.
2. Przychodzić na każde spotkanie grupy.
3. Codziennie przy rannym pacierzu odmawiać modlitwy ofiarowania.

Oto nasz codzienny akt ofiarowania.

Pomódl się razem z nami:

**O Pani moja, o Matko moja, cała się Tobie oddaję.
Ofiaruję Ci dzisiaj oczy moje, uszy i usta moje i całą siebie. Gdy przeto Twoją jestem o Dobra Matko, broń mnie i strzeż jako Dziecka i własności Twojej. Amen.**

Opiekunka DSM - s. Dorotea

5 października minęło 8 lat od śmierci Księdza Prałata Jana Maziarza

Ksiądz Prałat spoczywa na cmentarzu w swojej rodzinnej parafii, w Podolu. Dzięki z troskaniu i życzliwości parafian, w przedsionku kościoła została umieszczona tablica upamiętniająca jego 32-letnie proboszczowanie w Barcicach. Tablica została wykonana według projektu Anny Rejowskiej przez rodzinną firmę państwa Dziedziców z Barcic, która zajmuje się wykonawstwem pomników i grobowców. Odlew twarzy Księdza Jana Maziarza został wykonany w sądeckiej firmie NEWAG, dzięki życzliwości pana Zbigniewa Konieczka. Tablica jest świadectwem życia człowieka, który znaczną większość swojej kapłańskiej posługi poświęcił dla barcician, wychowując, nauczając i udzielając sakramentów świętych. Prowadził ludzi do Boga wypełniając swoje powołanie najlepiej jak potrafił. Naszą wdzięczność wyrażamy nie tylko tą tablicą, ale przede wszystkim modlitwą prośbą o Jego zbawienie.



Połączyła nas miłość do Boga, Ojczyzny i Bliźniego

„Skauting to gra, w której starsi bracia (lub siostry) mogą stworzyć dla swych młodszych braci zdrowe otoczenie i zachęcić ich do zdrowych zajęć, które dopomogą im rozwinąć w sobie CNOTY OBYWATELSKIE”

(R. Boden Powell „Wskazówki dla skautmistrzów” tłum. ST. Sedlaczek, str. 8)

Organizując w sierpniu 1907 roku pierwszy w historii obóz dla chłopców na wyspie Brownse'a, sir Robert Boden Powell nie przypuszczał w swych najskrytszych marzeniach, że idea, którą zapoczątkował, dokładnie w sto lat po tym wydarzeniu będzie nadal żywa wśród młodych serc harcerzek i harcerzy na całym świecie. A jednak to prawda. Mamy swój wkład w powiększenie grona natchnionych ideą Powella. W chłodną, deszczową noc, w górskiej chacie pod Niemcową, 5 sierpnia 2007 roku jedenaście dziewcząt i dwiętnastu chłopców wstąpiło w szeregi harcerstwa.

Połączyła nas miłość do Boga, Ojczyzny i Bliźniego. Utworzenie Pierwszej Starosądeckiej Drużyny Harcerzy ZHR i Pierwszej Starosądeckiej Drużyny Harcerzek ZHR stało się faktem. W uroczystej mszy świętej na Niemcowej celebrowanej przez ks. katechetę Łukasza Opolskiego, kapelana naszej drużyny, udział wzięli Komendant Małopolskiej Chorągwi Harcerzy hm. Szymon Tatar HR, Dyrektor Zespołu Szkół SP i Gimnazjum w Barcicach mgr Grzegorz Garwol oraz pan Aleksander Golba.

Aleksander Kamiński „Kamyk” w książce pod tytułem „Krag Rady” pisze: „Co uczyniliśmy ze skautingiem angielskim, aby go dopasować do właściwości młodzieży? Poglębiliśmy go! (...) pisze dalej: „Nasze harcerstwo pragnie za pomocą dobrze zorganizowanej zabawy starannie przygotować młodzież do odegrania roli w życiu społecznym”. I my to robimy. W naszej drużynie kładąc duży nacisk na karność i umiejętność współdziałania. Uczymy poszanowania cudzej własności, a w szczególności poszanowania dobra publicznego. A nie jest to łatwe. Wystarczy obejrzeć się dookoła jak wyglądają nasze ulice, przystanki, budki telefoniczne. Drogę życia naszym chłopcom i dziewczętom wskazuje jasny i kategoriyczny kodeks moralny ujęty w formie przyrzeczenia i prawa harcerskiego. Nie ma wśród nas wychowawców i wychowanków, nauczycieli i uczniów, dających i odbierających wszyscy jesteśmy dla siebie braćmi i siostrami. Staramy się trzymać tych wskazówek w pracy w



drużynie i opierać ją na nieodłącznej potrzebie samowychowania. Zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy na początku drogi harcerskiej, ale pierwszy krok już uczyniliśmy. Mamy na Ziemi Starosądeckiej Pierwszą Drużynę Harcerzek i Harcerzy ZHR.

Naszą działalność wspierają lokalne władze udzielając środków finansowych na działalność. Korzystamy z Rządowego Programu Wyrównywania Szans Edukacyjnych Dzieci i Młodzieży „Aktywizacja Jednostek Samorządu Terytorialnego i Organizacji Pozarządowych”, ze środków Urzędu Miasta i Gminy w Starym Sączu, ze środków MOPS w Starym Sączu, parafii w Barcicach oraz ze środków szkoły i Rady Rodziców.

Mamy swoich sojuszników w osobach pana Dyrektora SP i Gimnazjum w Barcicach Grzegorza Garwola, pani Dyrektora Janiny Kowalczyk, księdza Proboszcza Stanisława Dziekana, księdza katechetę Łukasza Opolskiego oraz rodziców naszych harcerzek i harcerzy wspierających nas w naszej pracy harcerskiej.

Przed nami ważne wyzwanie: przeprowadzenie kampanii „Bohater Drużyny” i zdobycie proporca drużyny. Pragniemy, aby bohaterem drużyny został ksiądz **Władysław Gurgacz ps. „SEM”**, jezuita, kapelan Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej, rozstrzelany przez UB w krakowskim więzieniu na Montelupich 14 września 1949 roku. Danuta Suchorowska-Słowińska w książce pt. „Postawcie mi krzyż brzozy” prawdziwa o ks. Władysławie Gurgaczu SJ, porównuje postać księdza Gurgacza do kapelana Solidarności ks. Jerzego Popiełuszki. Swoją maszynopis zatytułowała „Gurgacz Popiełuszko lat stalinowskich”.

Naszym obowiązkiem jest przywrócić pamięć o księdzu Gurgaczu i oddziale PPAW walczącym na terenie Ziemi Sądeckiej z reżimem komunistycznym o Wolną i Niepodległą Ojczyznę.

Na pomniku księdza Władysława umieszczono napis „Attritus pro Deo et Patria” tzn. „Starty dla Boga i Ojczyzny”. My harcerze Pierwszej Starosądeckiej Drużyny Harcerzy ZHR **pamiętamy.**

Czuwaj [J.P.]



Barcice internetowe

Jak grzyby po deszczu mnożą się strony internetowe o Barcicach. Z tego nowoczesnego systemu medialnego, jakim jest internet, korzysta coraz więcej ludzi, poszukujących informacji z bardzo różnych dziedzin życia. Strony „www”, czyli źródła informacji znajdujące się pod ściśle określonym adresem można otworzyć na ekranie monitora i przeglądać w każdym zakątku świata. Tekst, fotografia czy film zamieszczony w tym gigantycznym systemie medialnym może być natychmiast odczytywany w dowolnym miejscu. Pojawienie się tylu różnych informacji, które są umieszczane na barcickich stronach „www”, jest niewątpliwie wielkim dobrodziejstwem, dla tych wszystkich naszych bliskich, którzy wyjechali „za chlebem” czy też mieszkają daleko od stron rodzinnych.

Można więc zaglądnąć na stronę Zespołu Szkół w Barcicach, którą stworzył i administruje webmaster mgr Maksymilian Tomasiak. Jest tam wiele ciekawych informacji o działalności szkoły i różnych przedsięwzięciach edukacyjno-wychowawczych w ramach zajęć poza szkolnych. Na stronie OSP Barcice, oprócz wielu informacji na temat historii OSP Barcice i zdjęć z akcji ratowniczych są też informacje i apele w sprawach dotyczących bezpieczeństwa pożarowego i drogowego. Młodzieżówka naszych strażaków również ma swoją stronę,

której autorami są strażacy o tajemniczej ksywie: **misu&bobson**. Swoją stronę posiada również LKS Barciczanka. Jej Webmaster zadbał o to, aby znalazły się tam wiadomości historyczna i aktualne wyniki meczów Barciczanki.

W internecie krąży jeszcze wiele informacji o wypoczynku w Barcicach, o gospodarstwach agroturystycznych i noclegach oferowanych przez kwatery prywatne i ośrodki wypoczynkowe.

Do tych stron dołączyła ostatnio nowa witryna o naszej barcickiej parafii. Jest w trakcie uzupełniania i wymaga jeszcze wiele mroźniejszej pracy, aby można było coś więcej zobaczyć i przeczytać o stowarzyszeniach i wspólnotach działających w parafii. Znajdą się tam informacje o Siostrach Karmelitankach, ich życiu i pracy dla naszej społeczności, o Dziewczęcej Służbie Maryjnej (DSM) i o ministrantach, o Chórze i o Orkiestrze Dętej. Na stronie są już zamieszczane cotygodniowe ogłoszenia parafialne i aktualności z życia naszego Kościoła lokalnego. Można tam znaleźć kilka archiwalnych numerów „ORANTKI” oraz galerię zdjęć dokumentujących ważniejsze wydarzenia.

Tymczasowy adres strony:

www.parafiabarcice.prv.pl

Twórcy strony czynią starania, aby była dostępna na diecezjalnym serwerze kościelnego portalu OPOKI.

RED

Modlitwa przed wejściem do internetu

Wszechmocny i wieczny Boże, Który stworzyłeś nas na Twoje podobieństwo i poleciłeś nam szukać, przede wszystkim, tego co dobre, prawdziwe i piękne, szczególnie w Boskiej Osobie Twego Jednorodzonego Syna, Pana naszego Jezusa Chrystusa, pomóż nam, błagamy Ciebie, przez wstawiennictwo św. Izydora, biskupa i doktora, abyśmy podczas naszych wędrówek w internecie kierowali nasze ręce i oczy tylko na to, co podoba się Tobie i traktowali z miłością i cierpliwością wszystkie te osoby, które spotkamy przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Święty Izydorze, módl się za nami!

tłum. Asja Kozak

Spotkanie Rady Parafialnej i Akcji Katolickiej

30 września odbyło się spotkanie Rady Parafialnej i Akcji Katolickiej na plebani. Ksiądz Proboszcz przedstawił kilka spraw dotyczących funkcjonowania parafii. Pierwsza z nich wynikała po pożarze byłej stajni parafialnej w dniu 6 maja br. Trzeba bowiem coś zrobić z tym, co zostało po pożarze. Sterczące elementy konstrukcji dachu, opalone krokwie, resztki dachówki, drewniane stropy i mury nie nadają się do rekonstrukcji. Zresztą nie ma takiej potrzeby. W związku z tym należy rozebrać to, co zostało i uporządkować teren wokół plebani. Cegła przesiąknięta stajnią nie nadaje się do ewentualnych budowli planowanych przy kościele. Można by ją wykorzystać na jakieś budynki gospodarcze, jeżeli byłby ktoś chętny na jej zagospodarowanie. Elementy drewniane raczej nadają się jedynie na spalanie. Być może byłby ktoś chętny na rozebranie pogorzeliska i wykorzystanie tych pozostałości - powiedział Ks. Proboszcz. Drugą sprawą, ściśle związaną z pierwszą jest utwardzenie i ogrodzenie placu przylegającego do spalonego budynku w celu ewentualnego wykorzystania go na postój samochodów dowożących ludzi do kościoła. Jest szansa, że w ten sposób uchroniłoby się plebańskie podwórko od całkowitej dewastacji i rozładowało istniejące parkingi w czasie większych uroczystości kościelnych. W związku z tym istnieje możliwość wykorzystania pozostałego po pożarze materiału budowlanego do utwardzenia tegoż placu. W trakcie spotkania przeprowadzono wizję spalonego budynku oraz placu wokół niego i stwierdzono, że prace porządkujące należy rozpocząć jeszcze przed zimą, aby można było

odzyskać jakiś opał czy ewentualne inne elementy budowlane.

Ks. Proboszcz poinformował również o trwającej wycinie chorych i uschniętych drzew wokół plebani. *Trzeba było je wyciąć, gdyż zagrażały budynkom i powodowały rozprzestrzenianie się choroby na inne, zdrowe drzewa. Udało się w tym roku przeprowadzić niezbędne remonty na plebani. Wymieniono wszystkie okna oraz pomalowano ściany. Dzięki temu plebania nabrała nowego wyglądu a przede wszystkim będzie ciszej i cieplej - powiedział Ks. Proboszcz.*

Ksiądz Proboszcz przedstawił również projekt przybudówki do kościoła z wykorzystaniem na pomieszczenia dla ministrantów oraz ubikację. Projekt wymaga jeszcze drobnych poprawek, gdyż nie uwzględnił aktualnych potrzeb. Pomieszczenie powinno mieć co najmniej 40 m² i dlatego należy nieco wydłużyć planowaną rozbudowę. Sprawa tej rozbudowy jest dosyć pilna i wymaga podjęcia konkretnych decyzji już w niedługim czasie.

Na spotkaniu poruszono również sprawę nowego cmentarza. Jego położenie za Popradem jest naniesione na plan zagospodarowania przestrzennego, który aktualnie został poddany pod opinię mieszkańcom gminy. Jest nadzieja, że zostanie zatwierdzony i będzie można przystąpić do budowy nowego cmentarza już w przyszłym roku.

BT



INFORMACJE PARAFIALNE**MSZE ŚWIĘTE**W dni powszednie o godz. 6³⁰ i 17⁰⁰W niedzielę i święta
o godz. 7⁰⁰; 9⁰⁰; 10⁰⁰; 11⁰⁰; 17⁰⁰**W SPRAWACH MAŁŻEŃSKICH**

zapraszamy w środy po wieczornym nabożeństwie

Sakramentu Chrztu św.

udzielamy w ostatnią niedzielę miesiąca

Kancelaria parafialna czynna w dni powszednie po
porannej i wieczornej Mszy świętej**Zabierz BABCIĘ na WYBORY !**

Nie dla przekory tym razem, ale dla przypomnienia, chciałem posłużyć się przeciwieństwem znanego wezwania wyborczego. Samo słowo wybór rodzi w człowieku stres, gdyż zakłada jakąś decyzję. Żeby podjąć dobrą decyzję, trzeba mieć wiedzę na temat przedmiotu, o którym się decyduje. *I tu jest pies pogrzebany*, gdyż po obejrzeniu i wysłuchaniu, chociażby kilku minut programów wyborczych, trudno się wyznać, o co komu chodzi i dlaczego. No cóż, nie na wszystkim musimy się znać, a na pewno nie na polityce, więc nie ma powodów do stresu.

Nie jesteśmy jednak bezradni. Jako chrześcijanie, znający Kazanie Chrystusa na Górze (Mat 5,1-11) możemy bardzo łatwo oddzielić „plewy” od „ziarna” i dokonać właściwego wyboru.

Trzeba wybrać i już. Nikt za nas tego lepiej nie zrobi. A jak zrobi, to na pewno nie lepiej. Zasada bowiem jest prosta: *Miluj bliźniego swego, jak siebie samego*. A nie odwrotnie. **AG**

Sakrament Małżeństwa zawarli:

Krzysztof Tadeusz Drabczyk i Monika Lucyna Rejowska
Piotr August Augustyński i Anna Kinga Garwol
Krzysztof Hebda i Teresa Franciszka Czyżycka
Piotr Roman Maślanka i Iwona Teresa Molanda
Grzegorz Józef Nowak i Beata Agnieszka Szczęśna
Dawid Bolesław Kutak i Renata Maria Tokarczyk
Adam Andrzej Mulka i Magdalena Maria Kozuch
Kazimierz Jan Garwol i Alicja Kinga Pustulka
Adam Tokarczyk i Grażyna Elżbieta Bielak
Sebastian Dawid Dobosz i Joanna Tokarczyk
Krzysztof Marek Najduch i Lidia Małgorzata Kwiczala
Marcin Maksymilian Pach i Karolina Barbara Sobczak
Michał Jerzy Rudnicki i Anna Małgorzata Cycoń
Jacek Dawid Wójcik i Barbara Maria Urańska
Tomasz Tadeusz Stawiarski i Karolina Małgorzata Fijoł
Rafał Andrzej Majerski i Magdalena Maria Wikłacz
Adam Seweryn Dorula i Justyna Jadwiga Brzeska
Tomasz Jan Gałysa i Magdalena Dorota Drożdż
Tomasz Tadeusz Krzywdziński i Katarzyna Gorczowska
Tadeusz Halibard i Małgorzata Toczek
Rafał Michał Adamczyk i Otylia Maria Stefańska
Krzysztof Krzyżak i Magdalena Katarzyna Nalepa
Bogusław Aleksander Słowik i Sylwia Teresa Tokarczyk
Robert Michał Kołbon i Kinga Krystyna Piotrowska
Łukasz Oleś i Bożena Kazimiera Szczęśny
Marian Marek Podobiński i Dorota Nosal
Józef Piotr Gucwa i Bożena Maria Ciesielka
Marcin Krupa i Beata Maria Tokarczyk

O	D	P	G	Ł	O	D	N	Y	C	H	U	S	N	A	K	A	R	M	I	Ć
T	S	P	R	A	G	N	I	O	N	Y	C	H	M	N	A	P	O	I	Ć	O
I	M	N	A	G	I	C	H	D	A	R	P	R	Z	Y	O	D	Z	I	A	Ć
P	O	D	R	Ó	Ż	N	Y	C	H	W	D	O	M	P	R	Z	Y	J	A	Ć
E	W	I	Ę	Ż	N	I	Ó	W	M	D	P	O	C	I	E	S	Z	A	Ć	L
C	H	O	R	Y	C	H	A	Z	N	A	W	I	E	D	Z	A	Ć	M	A	R
Ł	Y	U	M	A	R	Ę	Y	C	H	C	P	O	G	R	Z	E	B	A	Ć	H

Znajdź uczynki miłosierdzia wobec ciała a z pozostałych liter czytanych poziomo odczytaj hasło

Krzyżówkę dla maluchów rozwiążali:

Krystian Polakiewicz
Jarek Citak
Piotrek Ogorzały
Dawid Janik
Monika Olszowska
Mateusz Kulig
Angelika Citak

Rozwiązania diagramu prosimy wrzucać do skrzynki w przedsionku kościoła lub w formie elektronicznej do skrzynki na adres:

orantka27@poczta.onet.pl

Dziękujemy za korespondencję i jeszcze raz prosimy o podpisywanie imieniem i nazwiskiem, ewentualnie o bezpośredni kontakt z redakcją.

Sakrament Chrztu św. przyjęli:

Marcelina Maria Wachała
Michał Krzysztof Wachała
Michał Józef Drabczyk
Gabriela Katarzyna Baszczyńska
Michał Grzegorz Garwol
Aneta Anna Sułkowska
Janusz Stanisław Sopata
Dominik Tadeusz Gorczowski
Adrian Dominik Hebda
Lena Agnieszka Mączyńska
Karol Przemysław Tokarczyk
Oliwia Maria Psonak
Hubert Zbigniew Citak
Piotr Paweł Kwiczala
Olivia Wiktoria Drożdż
Maksymilian Kacper Jurecki
Zuzanna Elżbieta Molanda
Martyna Emilia Tokarczyk

Odeszli do Pana

Stanisław Józef Sobczak 1.44
Zofia Lulek 1.68
Ludwika Tokarczyk 1.84
Franciszek Gizicki 1.57
Józef Szczęśny 1.77
Antoni Jawor 1.56
Barbara Baj 1.60
Stefania Pych 1.89



Redakcja nie zwraca tekstów
nie zamówionych oraz zastrzega sobie
prawo ich skracania i zmianę tytułów.
Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy.
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. WNMP.
Adres: 33-342 Barcice 27
tel: 44 66 016 i 44 66 107
e-mail: orantka27@poczta.onet.pl

ODRUST PARAFIALNY



RENOWACJA MISJI



Nowe drogi, chodniki, pobocza



ZHR NA SZLAKU

